

# „Epopeja rodziny Niechciców“

Stanisław Piasecki o powieści Marji Dąbrowskiej

Wczoraj o godz. 19-ej w sali Theologicum odbył się pierwszy z cyklu odczytów literacko-społecznych zorganizowanych przez Polską Macierz Szkolną. Przewodził Stanisław Piasecki.

Mówił tak, jak przed mikrofonem a nie jak przed salą, napelnioną publicznością. Nie wykonuje gestów, zamknął się w maled, czarnej sylwetce. W tonie głosu nie dostrzec akcentów uczuciowych, kadenca zdania jest jednokrotna, zdania są odmierzone, dozwolone, wyraźne — jak w porcji lekarstwa, akurat ta dawka, która jest potrzebna. Czasem zdanie otrzymuje akcent. To znaczy, że prelegent wyraża tu twierdzenie zasadnicze; związana przedewszystkiem już nie z tematem odczytu, ale z jego światopoglądem.

Ani jednej dygresji, ani jednego uniesienia — porcja myśli podana czysto, w należytem rozkrajaniu na części.

Odczyt o „Nocach i dniach“ Dąbrowskiej miał dwa punkty wyjścia. Spojrzenie na powieść padło z dwóch stron. Raz — jako na przekrój społeczeństwa polskiego, poczynając od lat po powstaniu 63 roku, drugi raz — jako na utworzcie związane z podglebiem, danem przez twórczość literacką poprzednich pokoleń.

Możnaby powiedzieć, że Piasecki postawił sobie zadanie: pokazać jak utwór Dąbrowskiej jest osadzony, osiadły w polskim społeczeństwie i w polskiej literaturze.

## Epos

Tę tezę czujemy już od pierwszych zdań odczytu, kiedy po zaznaczeniu prostoty języka Dąbrowskiej i reakcji przeciw językowemu barokowi, Piasecki mówił:

— W powieści Dąbrowskiej jest jednak coś więcej, w czem orjentowaliśmy się w miarę przybywania tomów. Zaczęło pojawiać się słowo bardzo ważne, słowo: epopeja. Przy braku perspektywy i odległości trudno ocenić skalę zjawiska literackiego, jakim są „Noc i dzień“. Dla przyszłych krytyków — może wyda się im większe, może mniejsze. Natomiast nie ulega już dziś wątpliwości rodzaj literacki tej powieści i nad tem chciałbym się dłużej zatrzymać.

— Po raz pierwszy oddawna zjawiała się powieść, o której można powiedzieć, że krew z krwi, kość z kości, wywodzi się z naszej literatury. W czem to się zaznacza? Jeśli idzie o ten rodzaj powieści, to u nas cechą istotną było przedstawienie w niej dwóch pokoleń. Jedno jest pokoleniem odchodzącym, a drugie wchodzi w życie. Powstaje między nimi konflikt zapatrywania i obyczajowości. Tak jest w „Dwóch Sieciechach“ Niemcewicza, tak jest w „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza. W powieści Dąbrowskiej mamy właśnie tę konstrukcję.

## Dwa pokolenia

— W jaki sposób Dąbrowska charakteryzuje te dwa pokolenia? Pokolenie starsze, to pokolenie, którego najcharakterystyczniejszym przykładem jest Bogumił Niechcic.

Niechcic, ongi powstaniec 63 r., syn ziemianina, znalazł się po powstaniu bez ziemi. Po długiej tulańczej wędrówce do kraju, gdzie na administratora. Później na swoje gospodarstwo, na dzierżawę. Ten proces wycucia z własnej ziemi widzimy w całej powieści. Jesteśmy świadkami wielkiej przemiany w strukturze społecznej, w której z ziemianstwa tworzy się nowa warstwa. Jest to okres pozytywizmu. Z Warszawy idą hasła pracy organizacyjnej. Ziemianstwo bierze się do handlu, do wolnych zawodów, do pracy w mieście lub dla miasta. Wielu ludzi próbuje stworzyć od góry ten stan rzeczy, mieszczaństwo, którego w Polsce tak dobrze jak nie było, bo od w. 17-go wypietają je żydzi.

— Ale jest coś w psychice szlacheckiej, co tej próbie zamiany zawodu nadaje charakter trochę jakby żartobliwy. Traktowanie od niechcenia, nie serio, coś, jak pańska fantazja, pański gest. Natomiast inny już obraz dadzą nam dzieci tego pokolenia. Jest w drugim tomie scena

rozmowy między Barbarą, a Bogumiłem o wychowaniu dzieci. Bogumił zapatruje się na tą rzecz dosyć lekko — sprowadzi się jakąś nauczycielkę, poduczy się je tego i owego. Gwałtownie przeciw temu występuje Barbara z tezą, która w niewiele lat potem stała się zasadniczą. „Moje dzieci muszą skończyć uniwersytet!“ To działa się wówczas w całej Polsce i w ten sposób zaczęła powstawać nowa warstwa — warstwa inteligentna.

## Obraz obyczajowy

— To byłby obraz społeczny, ale jest jeszcze w tej powieści obraz drugi. Obraz obyczajowy. Tu istotą tego obrazu jest to przeciwieństwo, na jakim zbudowany jest „Pan Tadeusz“. Powieść Dąbrowskiej pod tym względem wywołuje wiele zastrzeżeń ze strony starszego pokolenia, zwłaszcza ze strony tych, co pochodzą z Kaliskiego, bo właśnie tam dzieje się akcja „Nocy i dni“. Twierdzą oni, że Dąbrowska przedstawia to pokolenie w karykaturze, niezgodnie z rzeczywistością, zbyt lekko, że nie oceniła go należycie, że dała ludzi powszednich, małostkowych, nieważnych.

— Rzecz charakterystyczna, że takie same głosy odezwały się po ukazaniu się „Pana Tadeusza“. Uważano go za obelgę dla całej warstwy szlacheckiej.

— I w powieści Dąbrowskiej jest satyra, ale w miarę, jak powieść posuwa się dalej, zjawia się jakiegoś ciepła, jakiś inny stosunek autorki do tego starszego pokolenia, tak, że dla nas, pokolenia powojennego, tamte postaci wydają się sympatyczne.

— Ale oprócz tego, jest jeszcze pokolenie, które obserwujemy poprzez rozwój Agnisi. I tu znów ta uderzająca analogia, jaka zachodzi między dotychczasowymi polskimi powieściami epickimi, a powieścią Dąbrowskiej. Jak w „Panu Tadeuszu“, gdzie w pierwszej części widzimy spory domowy, a w drugiej odłask wielkich wydarzeń historycznych, tak i tu w miarę narastania tomów, czujemy nadciągającą burzę dziejową. W poemacie Mickiewicza młode pokolenie, które reprezentuje pan Tadeusz, wchodzi na widowie i rzecz kończy się akcentem heroicznym, akcentem bohaterskim.

## Ku heroizmowi

— U Dąbrowskiej w tomie 3-im spotykamy się ze zwiastunami zmian dziejowych. Po raz pierwszy taką zapowiedź przynosi panna Hłaska, typ emisariuszki, typ mający swe poprzednictwo w księdzu Robaku. Przynosi nowiny ze świata, szepce do ucha, że będzie Polska. W trzecim tomie powieści mamy te „nocne rozmowy“. Przybywanie jakichś wysłanników, tworzenie jakichś organizacji. Rok 1905. Wstępuje atmosfera przynębiania powojennego. Zaczyna się dzieć coś, co tej powieści w tomie ostatnim będzie musiało dać charakter eposu bohaterskiego.

— Agnisi wyjeżdża do Lozanny na uniwersytet i tam wpada w wir polityczny. I są znów tak

dobrze znane sceny narad studenckich. Ich przebieg nawiązuje jakby do „Pana Tadeusza“. Przypomina nam się narada w karczmie. Tu, w Lozannie, występują dwa prądy: prąd narodowy, niepodległościowy i prąd międzynarodowy, socjalistyczny, a ich zetknięcie kończy się zawsze zwycięstwem tego prądu narodowego. Umyślnie nie wchodzę bliżej w sprawy polityczne, bo to nie jest istotne. Istotne jest to, że w tem środowisku politycznym, które przedstawia Dąbrowska, ówczesny nastrój przedniepodległościowego niepokoju, oczekiwania jest wychwytyany doskonale.

## Źródła dzisiejszej moralności

— Wreszcie powieść Dąbrowskiej, dając przebieg obyczajowy, polityczny, społeczny daje wizerunek moralny. Obserwujemy zjawiska, których konsekwencje odczuwamy najdotkliwiej dziś. Bogumił i Barbara dają dzieciom pewne schematyczne wychowanie religijne, ale nie dają uczucia religijnego. Czasy pozytywizmu, czasy wielkich odkryć przyrodniczych i neoracjonalizmu XIX-go wieku robią swoje.

— W recenzji, po ukazaniu się 3 tomu powieści, podniosłem, że ten obraz moralny jest zawąski, że ma braki. Dąbrowska zupełnie nie daje obrazu kościoła w tych czasach. Pod tym względem zmienił sytuację tom IV, w którym Dąbrowska przedstawia te sprawy z całą otwartością i szczerością. Stosuje retrospektywę, cofa się do wspomnień Agnisi z pensji w Kalifornii, choć Agnieszka jest już na pensji w Warszawie. W klasie 7-jej na pensji warszawskiej dochodzi do buntu uczennic, którym kazano pójść do spowiedzi. Dziewczęta idą otwarcie do księdza katechety i mówią: My do spowiedzi nie pójdziemy. Dziś, tamto pokolenie jest w wieku 40 — 50 lat. Jest wśród niego wielu ludzi niewierzących. Gdy kiedyś przyjdzie autor, który tamto pokolenie przedstawi jako stare, a nasze współczesne, jako młode, to stosunek do spraw religijnych ulegnie odwróceniu. Nie religijności starszych przeciwstawi się bezwyznaniowość młodych, lecz odwrotnie.

## Trwałe, nieprzemijające...

— Oprócz tych wszystkich spraw, w powieści Dąbrowskiej jest coś, co różni ją od innych. Nienadarmo przeszły lata powieści psychologicznej. Jej epopeja jest znacznie bogatsza, jej epopeja już nie jest tylko spokojnym opisem, jest wnikaniem i to bardzo głęboko w dusze postaci. Pod tym względem roi się na kartach powieści od scen mistrzowskich.

— Powieść Dąbrowskiej jest powieścią rodzinną. Tylko na tle rodziny można było przedstawić tak szeroki epicki obraz. Jest obrazem rodziny w tym okresie, kiedy rodzina zaczęła się stawać czemś coraz bardziej luźnym. Już wtedy zaczyna się naczelnym problem naszych czasów, problem rozpadania się rodziny. W powieści

Dąbrowskiej, w obrazie tamtych czasów odnajdujemy źródła spraw dzisiejszych. Czytając dokładnie „Noc i dzień“ i rozbiegając dokładnie można zrozumieć wiele spraw naszego młodego pokolenia.

— To jest najważniejsze, to jest to, co zapewni jej w literaturze naszej wartość trwałą i nieprzemijającą. Książka Dąbrowskiej oparta jest na prawdzie, przedstawia nieraz ludzi, wziętych żywcem z własnych wspomnień. Nadaje jej to wartość dokumentu. Właśnie dlatego warto ją czytać, że czuje się w niej prawdę artystyczną i prawdę przyrodniczą przetworzoną w rzeczywistość.

Koniec. Brawa. Czyż nie chwytamy ukrytego sensu odczytu? O czem mówił Piasecki? O najdośćniejszym współczesnym wydźwięku literackim.

Z. B.

## Z nauki i sztuki

### Literatura

— Odczyt p. Cazines o Polsce. Staraniem Stowarzyszenia Francusko-Polskiego odbył się w Lyonie odczyt o Polsce p. Paul Cazines, znanego polonisty i tłumacza wielu dzieł polskich na język francuski. Paul Cazin brał w czasie wojny udział w organizacji armii polskiej we Francji jako tłumacz przy oddziałach polskich w Le Puy.

### Teatr

— Sztuka d'Annunzia w inscenizacji Pirandella. Podczas kongresu teatralnego w Rzymie, organizowanego przez Królewską Akademię Włoską symposium fundacji Volta, będzie wystawiony dramat Gabriella d'Annunzia: „La figlia di Jorio“ w inscenizacji i pod reżyserją Ludwika Pirandello. Trupa aktorska specjalnie zorganizowana, składać się będzie z pierwszorzędnych sił, jak Irma Gramatica, Marta Abba, Ruggero Ruggeri etc.

### Muzyka

— Polski Rocznik Muzykologiczny. W ciągu bieżącego roku ukaże się I tom Polskiego Rocznika Muzykologicznego, publikacji poświęconej naukowemu badaniu muzycznym, a więc muzykologii w ścisłym tego słowa znaczeniu, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki polskiej, jej historii i etnografii, przyczem Polski Rocznik Muzykologiczny uwzględni także badania nie tylko nad dawniejszą i nowszą, ale i współczesną muzyką polską, ponadto otworzy swe łamy dla badań z dziedziny czystej teorii muzyki i wszystkich jej działów. W Polskim Roczniku Muzykologicznym zamieszczone będą wyłącznie prace o istotnej wartości naukowej, przynoszące pozytywne wyniki badawcze, posuwające wiedzę naprzód. Obok prac naukowych Polski Rocznik Muzykologiczny umieszczać będzie materiały dla badań naukowych oraz referaty krytyczne.

Redakcja Polskiego Rocznika Muzykologicznego zwraca się do

## O park narodowy w Tatrach

### Rezolucja organizacji społecznych

W gorącej dyskusji o park narodowy w Tatrach zaznaczyć warto poniższą rezolucję, uchwaloną świeżo przez przedstawicieli towarzystw i organizacji społecznych w Warszawie, na konferencji w dniu 25 lutego 1934 r.:

1. Uważają za słuszne i celowe zarówno dokonane już zakupienie przez skarbu państwa dóbr Józefa Uznańskiego i Fundacji Kórnickiej w Tatrach, jak i wniesienie do Sejmu projektu ustawy o ochronie przyrody. 2. Zwracają się do rządu z prośbą o dalszy wykup dóbr mających wejść w skład przyszłego Parku Narodowego w Tatrach. 3. Zwracają się do wszystkich posłów i senatorów z prośbą o poparcie projektu ustawy o ochronie przyrody. 4. Wyrażają uznanie dotychczasowej działalności Państwowego Rady Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego i Ligi Ochrony Przyrody zmierzającej do ochrony przyrody tatrzańskiej i realizacji Tatrzńskiego Parku Narodowego. 5. Wyrażają opinię, że realizacja Parku Narodowego w Tatrach netylko w niczem nie ugodzi w inte-

resy skarbu państwa, ludności podhalańskiej i turystyki, ale przeciwnie, stanie się nowym źródłem dochodów dla państwa, przyczyni się do podniesienia dobrobytu ludności miejscowej i spotęguje ruch turystyczny z kraju i z zagranicy. 6. Wyrażają wdzięczność i uznanie Przewodniczącemu P. R. O. P. prof. dr. Wł. Szeferowi i Delegatowi P. R. O. P. do spraw pogranicznych parków narodowych prof. dr. W. Goetlowi za pracę i niezłomne stanowisko w obronie Parku Narodowego w Tatrach.

Liga Ochrony Przyrody w Polsce. Polska Liga Przyjaciół Zwierząt, Polski Komitet Zielarski, Polski Touring Club, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Rada Główna i Oddział Warsz., Polskie Pedagogiczne Tow. Przyrodnicze, Polskie Towarzystwo Tatrzńskie, Tow. Muzeum Ziemi, Tow. Przyrodn. im. Kopernika, Tow. Uniwersytetu Robotn. Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Geografii (Kolo Warsz.), Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Leśników R. P., Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy.

wszystkich bez wyjątku przedstawicieli naukowej muzykologii w Polsce z prośbą o współpracę w wydawanej przez nią publikacji. Termin zgłaszania prac wraz z podaniem ich rozmiarów upływie w dniu 30 kwietnia b. r., termin nadesłania prac w dniu 15 czerwca b. r. Adres redakcji Polskiego Rocznika Muzykologicznego: Prof. dr. Adolf Chybiński we Lwowie, ul. Kalceza Nr. 20.

### Różne

— Polska wyprawa w góry Atlasu. Sekcja Tatrzńska Polskiego To-

warzystwa Tatrzńskiego w Krakowie organizuje wyprawę alpinistyczną w góry Atlasu w Afryce Północnej. Wyprawa ta ma na celu dokonanie pierwszych wejść na szczyty dotychczas niezdobyte przez alpinizm. Wyprawa złożona będzie z kilku osób, które wyruszą w góry Atlasu w czerwcu, ponieważ w tym czasie na skutek topnienia śniegów jest tam odpowiednia ilość wody.

Skład ekspedycji i kierownictwo jest jeszcze nieustalone.

## Książka naukowa dla wszystkich

### Tanie tygodnie Kasy im. Mianowskiego

Kasa im. Mianowskiego, obniżając na okres dwóch tygodni cenę szeregu własnych wydawnictw do 80 proc. kierowała się wyłącznie potrzebą udostępnienia dzieł naukowych i podręczników najszerzszemu sferom inteligencji. Ceny bowiem, wyznaczone na okres taniej sprzedaży, nie pokrywają kosztów własnych wydawnictwa. Akcja ta spotkała się z całkowitem uznaniem społeczeństwa. W ekspedycji wydawnictw Kasy im. Mianowskiego (Nowy Świat 72 — Pałac Staszica), czynnej w tym okresie od 9 rano do 7 wieczorem, trwa ożywiony i z dnia na dzień wzrastający ruch.

W ciągu pierwszego tygodnia sprzedaży ukończonego wczoraj zaobserwowano znaczne zwiększenie się liczby nabywców pod koniec tygodnia (po pierwszym). W tym czasie ilość sprzedawanych dzieł przekroczyła liczbę jednej książki na minutę (w drugim dniu sprzedaży). W sumie, w pierwszym tygodniu sprzedano około 10 tysięcy egzemplarzy, niezależnie od zamówień z prowincji, które zaczęły napływać od wtorku. Dotychczas zainteresowania nabywców rozkładały się dość równomiernie na wszystkie działy naukowe z lekką przewagą podręczników.

## Głośna powieść

### Władysława Jana Grabskiego

p. t.

## BRACIA

Cena zł. 3. —

Nakład „Roju“

## Z muzyki

### W Filharmonii

E. Cooper — M. Dońska

Koncertem symfonicznym w piątek, 2 marca, dyrygował Emil Cooper.

Już odegranie symfonii es-dur Haydna zmusiło do zastanowienia się nad tajemnicą jej wykonania. Dociekanie doprowadzało do wniosku, że tkwiła ona w prostym i bezpośrednim podejściu do dzieła. To proste bardzo wprowadzenie go, bez przeczuwania i przewrażliwienia uczuciowego z jednej strony, z drugiej zaś bez śladu owej przeintelektualizowanej interpretacji posuwającej się nierzadko aż do granicy — współautorstwa, dało w rezultacie wynik ciekawy i poważny.

Przyznać trzeba, że właściwe oddanie intencji kompozytora, mimo pozorów, mających wszelkie znamiona łatwości, jest zadaniem trudnym, bardzo nawet trudnym.

Koncert piątkowy sprawiał wrażenie, że Cooper wybrał drogę, która wydobycie cech indywidualnych, tkwiących w samych utworach, pozostawia przedewszystkiem ich twórcom.

Poprawność? — Nie. Poprawność to nie sukces, a występ Coopera był sukcesem. Pomiedzy czarnymi punktami nut kryje się to, czego napisać nie można, a co odtwarzający wyczytać musi. Ostateczna decyzja spoczywa tu w zachowaniu umiaru. Emil Cooper ten dar umiaru, przy całej swojej wiedzy i technice kapelmistrzowskiej, posiada. Powie ktoś, że przecież posiadający się to musiało z pozabawieniem żywszego kontaktu dyrygenta z odtwarzanym utworem. Nie jednak podobnego nie zauważyliśmy w piątek. Cenna to zaleta.

Wykonanie symfonii es-dur, da

ło duże zadowolenie. Podkreślić należy umiejętność frazowania, zrozumienie roli pauz, wydobycie właściwego tempa.

Pytaniem jednak było, jak po wykonaniu Haydna, odegrana została „Młoda“ Rimskiego — Korsakowa. Haydn zdawał się leżeć w charakterze Coopera, a jest przecież tak różny od Korsakowa! I tu zanotować muszę prawdziwy i duży sukces dyrygenta. Przedewszystkiem słowo uznania za wybruc tu, co najlepiej da się określić mianem nieporozumienia. Przykładem chociażby granie zinstrumetowanego Bacha, omijanie natomiast kompozytorów, rasowo, że się tak wyrażę, symfonicznych. Nie umiem wytłumaczyć i zrozumieć tego faktu, że Korsakow bywa tak rzadko odtwarzany. Czyżby odgrywał tu rolę konserwatyzmu estradowego? Dlatego, że twórcę tego uważamy za ojca współczesnej instrumentacji? Odpowiem na to, nie po raz pierwszy zresztą, że aż dziwnie mało skorzystali ci współcześni,

dziwnie mało zrozumieli. I tego pojąć nie mogę.

W wykonaniu Korsakowa, cała wiedza, kultura i wszystkie inne zalety kapelmistrzowskie Coopera, ukazały się w pełni. Sprawdzianem tego była reakcja samej orkiestry zasługująca tym razem na owacje, których jej zresztą nie szczędzono.

Jeszcze jednym sukcesem było wykonanie poematu Ryszarda Straussa „Don Juan“, chociaż tu można zarzucić zbyt jednostajne i zbyt głośne forte. Wprawdzie w zestawieniu ze świetnym wykonaniem zakończeniem dało to mocny efekt, niemniej jednak koszt tego efektu był jednak zbyt duży.

Nieszcześliwie ułożono program fortepianu, na którym grała M. rja Dońska. Koncert c-moll Mozarta po Rimskim — Korsakowie, Webera „Conzerstück“ po „Don Juanie“ Straussa! Zwłaszcza, że pianistka należy do rzędu tych, w których charakterze nie leży twórczość Mozarta.

Nie pocytuję tego wcale za zarzut, chociaż to stwierdzić mu-

szą, gdybyśmy nawet wznowili dyskusję o Mozarcie żywym i cokolwiekbyśmy mówili przymtem c stylu mozartowskim. W wykonaniu koncertu zbyt dużą rolę grał pedał, dający wrażenie niepotrzebnie wprowadzonego pierwiastka uczuciowego i przesuwający okres Mozarta w dobę muzyki romantycznej.

Dlatego lepiej, stanowczo lepiej wypadł Weber. Tu się już nie wyczuwało tej kolizji dwóch epok i ich charakterów. Młoda pianistka winna się nad tem zastanowić. To zestawienie Mozarta i Webera może jej oddać dużą usługę, że nie jest pozbawiona tak poważnych wartości, jak jasne uderzenie (właśnie niepotrzebne psute pedalem) i umiejętność wzbogacania tonu.

Tylko trzeba wyciągnąć konsekwencje.

### W. Narusz

P. S. W artykule muzycznym z dnia 24 lutego wkraśli się błąd. Skorygowanie zdanie winno brzmieć: „Nazwisko Webera łączy się zwykle ze wstępem takim charakterystycznym wstępem, na dającym charakter całemu wieczorowi“.